

Bożena Bobrzyk-Stokłosa

Prezent dla Mikołaja



Ilustrowała Milena Molenda

Wydawnictwo Skrzat
Kraków



Noc z 5 na 6 grudnia była wyjątkowa. Tradycyjnie właśnie wtedy grupy najstarszych dzieci nocowały w swoim ulubionym przedszkolu „Kropeczka”. Także i w tym roku starszaki wprost pękały z dumy na samą myśl, że wyczekiwana chwila już nadchodzi.

Jeszcze nie wszyscy rodzice zgłosili chęć udziału swych dzieci w tym wydarzeniu, ale większość zdecydowanie była „za”. W wielu przypadkach w podjęciu decyzji niewątpliwie pomagał powód nocowania. Nie było żadną tajemnicą, że w noc z 5 na 6 grudnia przedszkole to, podobnie jak i wiele innych miejsc na całym świecie, odwiedzał Święty Mikołaj.

Co roku uczestnicy nocowanki mieli to samo marzenie (zupełnie tak, jakby przechodziło z pokolenia na pokolenie): chcieli nakryć dostarczyciela prezentów na gorącym uczynku.





Zaczniemy jednak od początku tej historii, bo noc mikołajkowa jeszcze nie zapadła.

W poniedziałek rano, 4 grudnia, nadzwyczaj zgrana grupka starszaków z sali numer sześć zebrała się potajemnie tuż pod oknem, pomiędzy regałami zabawek.

– Przygotujmy prezent dla Mikołaja... – zaczął Jaś. To on zwołał kolegów i koleżanki.

– Ale po co? – przerwała mu Alicja, która zawsze miała jakieś „ale”.

– Czy to nie Mikołaj powinien przygotować prezenty dla nas? – wtrącił Grześ.

– O co chodzi? – zainteresował się spóźniony Bartuś, który przyłączył się właśnie do nieoficjalnego spotkania.

Jaś przewrócił znacząco oczami. Pomyślał, że jak tak dalej pójdzie, to tylko zwrócą na siebie uwagę pani i nie ustalą przed śniadaniem nic konkretnego.

– Ja się zgadzam – powiedziała po chwili namysłu Zuzia. – Z tym prezentem dla Mikołaja – dodała, by nikt nie miał wątpliwości, do czego się właśnie odniosła.

W tym czasie Jaś postanowił uzasadnić swoją propozycję:

– Nocujemy w przedszkolu już jutro...

– Ale moja mama jeszcze się nie zgodziła – wtrąciła znowu Alicja.



– Dobrze. – Jaś nie dał się wyprowadzić z równowagi. – Większość z nas będzie nocować, więc powinniśmy spotkać Świętego Mikołaja osobiście, kiedy przyjdzie z prezentami.

– Serio? – Lena rozdziawiła buzię. – Spotkamy?

– Jak się dobrze zorganizujemy, to będziemy mieli na to szansę. Już wszystko przemyślałem – dodał szybko Jaś, by zapewnić przyjaciół, że dobrze się przygotował do tej przygody.

– A pani Iwonka? – zapytała Iza.

– Będzie spała – uciął krótko.

– Ale jak nie? – odezwała się Alicja, która, jak każdy wiedział, lubiła się skupiać na potencjalnych problemach.

– Ale twoja mama jeszcze się nie zgodziła na nocowanie – przypomniał jej Grześ.

Jaś rzucił mu wdzięczne spojrzenie. Alicja zaś skarciła Grzesia oziębłym grymasem twarzy.

– Sama mówiłaś – bronił się chłopiec.

– Jak ma nas pilnować, to nie pójdzie spać – powiedział Bartuś. – Panie pewnie będą przy nas siedziały na zmianę.

